Nr. 183. Lwów, Środa dnia 28. Lipca 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 40 Mk., z dostawą do domu 44 Mk., z przesyłką w Polsce 46 Mk., w innych państwach 50 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 1 marka.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
2 Marki
Konto czekowe P.K.O. 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. M. 2·—. Pasek na str. tekst. o 100% droższy. „Nadesłane“ i „Nekrologi“ za wiersz nonp. 6 Mk. „Komunikaty“ i reklamy po kronice za wiersz nonp. 10 Mk. Drobne ogłoszenia 50 fen. od wyrazu, a po 1 Mk. tłustym drukiem.
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej. (Numery „Kurjera Lwowsk.“ są antidatowane).
Ogłoszenia zamiejscowe (pozalwowskie): zwykłe 8 marki za wiersz nonpareil, nekrologi i nadesłane 9 Mk., komunikaty i reklamy 15 Mk., dr. ogłosz. 7 fen.
Ogłoszenia całostronicowe na I. kolumnie (tytułowej) 4.000 Mk.; zamiejscowe 6.000 Mk.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3. do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer“, Lwów.— Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. **W Warszawie** prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Fronień“, ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.“, ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“.

Buta niemiecka i polska pobłażliwość.

(Od naszego korespondenta).

Lubawa, 20. lipca 1920.

Buta Niemców, spowodowana zwycięstwem plebiscytowem, nie zna już granic. Pominąwszy to, że manifestacje i demonstracje nie mają końca, że zbrojne zgraje napadają Polaków i szturmują ich domy, że rozlegają się wszędzie krzyki: raus nach Warschau! (Precz do Warszawy) to i tutaj, na Pomorzu, w dzielnicach, przyznanych Polsce, Niemcy podnoszą głowy. Zwłaszcza w Działdowskiem. Kilka gmin niemieckich domaga się — głosowania! Dyskutują jawnie i publicznie, że 25 lipca będzie losowanie i że dnia tego jak jeden mąż oświadczą się za Vaterlandem! — Ano, na razie pouczono ich, że nauczyliśmy się od Niemców jak przeprowadza się plebiscyty i po tej nauce znikły u śmielszych "haken Krejcy" (krzyżyki krzyżackie) i kokardy niemieckie. Jakoś w 24 godzinach przekonali się, że granic naszych strzeże lud polski zorganizowany w strażach i drużynach i że mimo pobłażania Warszawy — nie pozwoli, by Niemiec pluł nam w twarz...

My tutaj, na Pomorzu, chwytamy się za głowy; widząc pojmowanie myśli państwowotwórczej w administracji i urzędach polskich. Lada chłystek niemiecki omawia bezkarnie, jawnie i otwarcie niepowodzenia nasze na froncie bolszewickim i urąga Polsce i jej wojsku. Gdy przypominamy sobie czasy niemieckie i prześladowania władz niemieckich, wtedy podziwiamy pobłażliwość naszych czynników, czuwających nad dobrem państwa. Pobłażliwość swoją drogą a interes państwa swoją drogą. Słusznie "Dziennik Gdański" urąga województwu pomorskiemu i starostom, tworzącym jedną familję, że bezsilne; śamazarne, pobłażliwe wobec Niemców, zaprzepaszcza sprawę polską na Pomorzu. W bezsilnych znajduje się rękach sprawa polska na Pomorzu.... O tem wie najlepiej Niemiec, odczuwa to na własnej skórze Pomorzanin-Polak i dziwić się nie potrzebujemy, gdy w najbliższym czasie odezwą się głosy, domagające się reorganizacji kardynalnej.

Pomorzanin, jak zresztą każdy inny Polak udowodni! nie tylko swoją gorącą miłość do Ojczyzny śpiesząc z pomocą podczas wojny z składkami i ofiarami, ale świadczy i dzisiaj za Polskę, śpiesząc jako ochotnik do armji i straży obywatelskiej. Nie władamy tak poprawnie językiem polskim, jak inne dzielnice, lecz w miłości do ojczyzny prześcignąć się nie damy innym. Widzimy, co się dzieje u nas! Widzimy, jak nieznający tutejszych zwyczajów i duszy ludności, eksperymentami zrażają ludność. Ubolewamy, że wprost skandaliczne traktowanie kwestji kaszubskiej przez intruzów, zraziło Kaszubów, że w dalszym ciągu ludność sceptycznie patrzy na poczynania zaprzysięgłych jednej partji familjantów, panoszących się w urzędach i starostwach, uprawiających politykę filoniemiecką ze szkodą ludności tubylczej polskiej.

Władza wojskowa pasuje się daremnie z hegemonją cywilną. Gdy straż pograniczna aresztuje paskarzy i przestępców, to nie znajduje "kompetentnego" więzienia. Żandarm pograniczny aresztuje — starosta uwalnia. Paskarz Niemcy strzelają na żołnierzy Aresztowanych uwalnia w 24 godzinach starosta

Położenie na froncie ciągle jeszcze poważne.

Warszawa. (Pat.) Komunikat sztabu generalnego z 25. bm.:

Przez cały dzień wczorajszy **nieprzyjaciel w** dalszym ciągu z wielką energią prowadził ataki na północnym froncie w obszarze Grodna. Główne natarcie skierowane było w kierunku Sokółki wzdłuż szosy z Wołpy na Ros. Oddziały nasze odstępują w ciężkich walkach. Nieprzyjaciel opanował Kuźnice. Na wschód od rzeki Zelwy oddziały nasze pod parciam przeważających sił przeciwnika odstępują wzdłuż szosy Słonim-Prużany. Na froncie Kobryńska zacięte ataki nieprzyjacielskie, w rejonie Derewy Kartuskiej zostały przez oddziały poznańskie odparte. Nieprzyjaciel, który tu poniósł bardzo ciężkie straty, zaniechał czasowo dalszej akcyi zaczepnej. — Na Polesiu w rejonie Łogiszyna piechota nasza lokalnym atakiem wyparła nieprzyjaciela z zajmowanych przez niego okopów, wzięła jeńców i jeden karabin maszynowy. Na Styrze sytuacya bez zmiany. W rejonie Beresteczka zacięte walki. Oddziały nasze, które od dziesięciu dni znajdują się w bezustannej walce z kawalerją nieprzyjacielską, w dniu wczorajszym pod silnym jej naporem zmuszone były do wycofania się na Radziwiłłów. Odwrót ten odbywał się w bardzo ciężkich warunkach, Jedna z naszych brygad przebiła się przez zwarty pierścień oddziałów nieprzyjacielskich. Obie walczące strony poniosły ciężkie straty. W całej tej akcyi wybitną rolę odegrał pociąg pancerny „Pionier“.

Na Zbruczu gwałtowne ataki nieprzyjacielskie doprowadziły w dniu wczorajszym do zajęcia przyczółka mostowego Wołoczysk, od tygodnia bronionego z prawdziwem bohaterstwem przez nasze oddziały. Na odcinku od Krzemieńca do Wołoczysk front nasz wygiął się pod silnym naciskiem przeważających sił nieprzyjaciela. **Obecnie toczą się zacięte walki na wschód od Poczajowa, Wiszniowca i Zbaraża.**

Na południe od tego rejonu Husiatyn, który przejściowo znajdował się w ręku nieprzyjaciela, **został odbity brawurowym atakiem** oddziałów naszych pod dowództwem pułkownika Wolgnera.

Pierwszy zastępca Szefa Sztabu gen.
KULIŃSKI, gen. ppor.

Warszawa. (Pat) Komunikat sztabu generalnego z 26 bm.

Kolumny nieprzycielskie atakując wzdłuż szosy **Grodno—Białystok**, zajęły Sokółkę. Oddziały nasze w ciężkich walkach odpierają ataki na linji rzeki Sokołdy.

Na linji kolejowej **Wołkowysk—Czeremcha** nieprzyjaciel opanował stację Swisłocz. Nad **Jasiołdą** 14-ta dywizja piechoty poznańskiej odparła wszystkie energiczne ataki przeciwnika w rejonie Berezy **Kartuskiej**. — **Na Polesiu** utarczki patroli.

Na południu oddziały nasze pod naciskiem nieprzyjaciela opuściły **Brody.**

Na północ od tego rejonu pod Beresteczkiem kawalerja nasza i piechota znajduje się w walce z jazdą nieprzyjacielską.

Na wschód od **Tarnopola w rejonie Zbaraża i Borek Wielkich** oddziały nasze stawiają zacięty opór posuwającym się na zachód silnym oddziałom piechty i jazdy nieprzyjacielskiej.

Nad Dniestrem w rejonie **Iwanie Puste** bolszewicy sforsowali **Zbrucz** na odcinku wojsk ukraińskich i zajęli Lubiankę i Czarną Karczmę. Walki w toku.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego
Kuliński, generał-podporucznik.

Wykrętna odpowiedź bolszewicka.

Warszawa (Pat.). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: W dniu 26 bm. do Naczelnego Dowództwa W. P. nadeszła następująca nota, datowana z Moskwy 25 bm.:

Do Naczelnego Dowództwa.

W celu dokonania dyrektyw, udzielonych przez naczelne dowództwo czerwonej armji, a wyłuszczonych w jego radjodepeszy z 28 lipca, Nr. 1654 podaje do Pańskiej wiadomości, że wobec ciągłych przesunięć armji na froncie, które utrudniają komunikowanie się z nią, jakoteż wobec nastroju ludności białoruskiej, usposobionej bardzo wrogo względem przedstawicieli rządu polskiego z powodu nadużyć (?) popełnionych przez wojska polskie w czasie okupacji i w czasie ich odwrotu, co nas zmusza do przedsięwzięcia specjalnych środków ostrożności celem uniknięcia możliwych zajść przy przekraczaniu frontu przez przedstawicieli armji polskiej oraz w czasie dalszego przejazdu, uważam za możliwe wyznaczenie jako najbliższej daty przekroczenia frontu przez Waszych przedstawicieli dzień 30 lipca, t. j. datę, wyznaczoną w radjotelegramie szefa sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 22 lipca.

Ustawiczna zmiana frontu uniemożliwia dokładne wskazanie miejsca przyjęcia Waszych przedstawicieli i jesteśmy zmuszeni wskazać jedynie drogę gdzie Wasi przedstawiciele będą mieli przekroczyć front. Nie wybrano tej drogi w kierunku wskazanym w Waszym wspomnianym wyżej telegramie t. zn. drogi Baranowicze - Brześć. Przekroczenie frontu przez Waszych przedstawicieli będzie musiało być uskutecznione w tym punkcie tej drogi, gdzie nasze przednie straże będą się znajdowały dnia 30 lipca o godz. 20-tej. Wasi przedstawiciele zbliżą się do naszych przednich straży pod ochroną białej chorągwi parlamentarzy i następnie poddadzą się przepisom ustanowionym przez regulamin armji czerwonej w przedmiocie przyjęcia i przejścia parlamentarzy. Po przyjęciu przez wojska frontowe zostaną Wasi przedstawiciele skierowani do Baranowicz, gdzie spotkają się z przedstawicielami armji czerwonej. — Dowódca sztabu generalnego armji frontowej: Tołkaczewski.

•

Wydział prasowy M. S. Z. upoważniony jest do stwierdzenia, że insynuacja, jakoby naczelne dowództwo wojsk polskich podało datę 30 lipca, jest zmyślona, gdyż nie było żadnego oznaczenia terminu.

i rzucąc "Deutschland über alles" wracają oni do domów, z postanowieniem nowych przestępstw.

A strzeżenie granic. W Działdowskiem jeden żandarm polski, najlepszy przyjaciel Niemców, strzeże pogranicza w przestrzeni 2—3 kilometrów. W Lubawskiem dziwią się wtedy, jak wozy z żywnością, z zbożem, z mięsiwem w jasny dzień dążą do Niemiec i jak Pomorze tym Niemcom, którzy biją naszych w nagrodę dostarcza żywności. Dziwimy się, że Niemcy w jasny dzień, bez paszportów polskich, przechodzą granice i miewają mowy przeciw Polsce, zohydzają naszą politykę, nasze urzędy, nasze wysiłki.

Czas najwyższy, by nastąpiła unifikacja. Zdajmy sobie sprawę z jej trudności i że poniesć będziemy musieli ofiarę na rzecz innych dzielnic. Ale poniesiemy ją tem chętniej, o ile spostrzeżemy, że ona będzie początkiem myśli polskiej, jednej i niepodzielnej, w którą wierzyliśmy, wierzymy i na której stać chcemy straży. Tak dalej, jak dotąd, iść nie może. Jeżeli nie można inaczej, wtedy niech rząd powierzy straż graniczną ludności tutejszej, która sama się za nim oświadcza. A że dopilnuje, to udowadnia każdorazowy apel do tej ludności, która bez szemrania opuszcza rodzinę i domy i spieszy, gdzie ją wołają nie dopominając się innej nagrody, jak przeświadczenia, że na niej się polega.

Dehl Alfa.

—o—

Geneza naszego odwrotu.

(Od naszego referenta wojennego).

II.

(v) **Przypuszczenia, jakoby może propaganda bolszewicka mogła wpłynąć na osłabienie wytrzymałości wojska, są z gruntu mylne.**

Zdaniem mojem — bardziej niebezpieczną i szkodliwą była "propaganda od wewnątrz kraju", krytykująca ogólne cele wojny, zwłaszcza cele ofenzywy ukraińskiej.

Pytając wielu tchórzów, zbiegłych z pola walki, jak mogli opuścić swoich towarzyszy broni w tak ciężkiej chwili, nie będąc sami ani ranni, ani chorzy; po paru zająknieniach otrzymywałem odpowiedź jakby wyciętą z artykułów krytyków "wyprawy kijowskiej". Odpowiedzi te przeważnie nie były szczere, lecz użyte, jako pretekst moralny, dla pokrycia tchórzostwa.

Nie można lekceważyć również faktu, że nasza propaganda wśród nieprzyjaciela była niepokaźna nikła, jakby nie istniała. Znowu powiem, nie chcę rozsądzać, czy winien ten, co nie umiał może dość energicznie żądać i przekonywująco argumentować, czy ten, co nie chciał dać środków pieniężnych na ten cel.

Wiem doskonale, że Sejm nie doceniał wartości służby wywiadowczej i propagandy wojskowej w kraju i na froncie, skąpił na ten cel środków — a nieraz wręcz niechętnie odnosił się do tych potrzeb podczas gdy dowództwo bolszewickie przeznacza większy budżet na propagandę, niż na cele ściśle operacyjne.

Dzisiaj prowadzi się wojnę nietylko bagnetami.

Sam nadto odwrót zawsze demoralizuje, względnie rozluźnia najlepsze pod słońcem armje. Żołnierz zaś polski jest specyficznie, wybitnie typem żołnierza ofenzywnego, cierpi po prostu na defenzywowstręt.

Nadto to daremne wyczekiwanie przez parę tygodni jakichś posiłków, któreby pierwszej linji mogły dać bodaj na parę dni wytchnienie — wpływał ujemnie na hart szeregów; mimo pewnej depresji moralnej godny podziwu nasz żołnierz byłby wykonał wymagane odeń zadanie i nie ruszył się z linji starego frontu, ale odmówiły mu posłuszeństwa wprost siły fizyczne, brak rezerw.

Nie można tu pominąć jeszcze jednej przyczyny odwrotu, leżącego już poza planem, a częściowo wymuszonego przez nieprzyjaciela poza linję z 24 IV. Jesto to zbyt pedantyczne stosowanie taktyki niemieckiej i taktyki rosyjskiej (wielkich mas), podczas gdy bolszewicy prowadzą przeważnie walkę metodami partyzanckiemi. Taktyka napoleońska upomina się o swoje prawa — rutyna okazuje się szkodliwą a pole do popisu ma obecnie improwizacja, ryzyko walk podjazdowych, obrona w carrè przed atakami kawalerji i t. p.

Z tych to powodów i pod naporem mas piechoty i rajdów kawalerji nie utrzymaliśmy linji z 24 IV.

Jak się przedstawia obecnie sytuacja? Część rezerw poborowych zdołaliśmy dzięki taktyce głębokiego odwrotu doprowadzić na front.

Z oddziałów ochotniczych, mimo parutygodniowej akcji werbunkowej nic się nie dostało frontowi. Dziś w obecnej chwili, jeden pluton ochotników, który przybędzie na front, więcej przyczyni się do moralnego pokrzepienia, niż wagon odezw i afiszów.

Czy należy przypuszczać, że obecne linje naszego frontu, biegnące rzekami, które w czasie wojny niemiecko-austrjacko-rosyjskiej były linjami obronnemi, umocnionemi w czasie długotrwałych walk pozycyjnych — są pewną gwarancją, że front może się tu ustalić na dobre? Nie. Dlatego, że ani my ani przeciwnik nie dysponujemy taką ilością wojska, by przez 1000 kilometrowy łańcuch okopów można szczelnie obsadzić.

Kawalerja jeszcze długo będzie mogła przekradać się poza linje bojowe i unikać starć z piechotą, albowiem front nie jest ciągły, ale grupowy

Najpewniejszem zabezpieczeniem przed grasowaniem kawalerji na tyłach piechoty byłby front jednostajny, a jeśli to dziś jeszcze niemożliwe — należy zdobyć się na energiczną, nieszablonową taktykę. Nasuwa się pytanie, czy armja nasza zdolna do ofenzywy i czy możliwe jest rozbicie armji wroga?

Żołnierz nasz doprawdy marzy o przejściu do akcji ofenzywnej. Armja zaś wroga doszła do szczytu kulminacyjnego swoich powodzeń. Ekwipunek nie dopisuje. Piechota często uzbrojona w szable i rewolwery. Żołnierz rosyjski zmobilizowany ma wszelkie cechy żołnierza z roku 1917, roku rewolucji. Ulega łatwo panice, tęskni do domu i pokoju, do żniw i wypoczynku, interesu dalszej wojny nie odczuwa celów jej nie rozumie. Obie armje potrzebują złapać tchu, obie zdaje się pragną rozejmu.

Rozejm każdy jest ogniową próbą moralną wojska. Nasze tę próbę wytrzyma, o nieprzyjacielu tego powiedzieć nie można bez popełnienia omyłki.

Prosta rzecz, że jeśli ideologja polska i interes państwa i narodu potrafi zabezpieczyć swoje prawa w drodze układów pokojowych — wojna będzie zlikwidowana. Lecz tej gwarancji nie mamy — przeto zbrodniczą głupotą byłoby zaniechać wysiłków w kierunku wydobycia maximum sił z narodu, celem osiągnięcia naszych praw i zlikwidowania wojny jak najrychlej w drodze orężnej rozprawy.

A do korzystnego jej wyniku potrzeba rezerw, rezerw i jeszcze raz rezerw, dopóki front nasz nie stanie się jednolity, tyraljerski (z rezerwami), co można uzyskać tylko w drodze przymusowego poboru, a co jednak winien był sejm uchwalić temu trzy miesiące.

—o—

Pod hasłem: na front!

Niedzielę ubiegłą poświęcono w naszem mieście wielkiej propagandzie wojskowej. Użyto rozmaitych form i sposobów do poruszenia całego miasta, do wzbudzenia poczucia obowiązku wśród tych, którzy dotąd jeszcze nie zgłosili się do służby wojskowej, nie zasilili oddziałów ochotniczych, mających wyruszyć na front w obronie zagrożonej Ojczyzny.

Na murach miasta rozlepiono mnóstwo afiszów z wezwaniem: Do broni! Zaapelowano do Polek aby wpływem swoim skłaniały swe dzieci, braci, narzeczonych do natychmiastowego spełnienia obowiązku. — Rozdawano na ulicach miasta kartki z rozmaitymi napisami, lub wierszami treści satyrycznej, dotykającej młodch mężczyzn. Przechodziły ulicami miasta orkiestry wojskowe, grając marsze obozowe, przejeżdżały wozy i automobile, oblepione afiszami. Osobny taki pochód zorganizowali inwalidzi wojskowi. Zajęli oni kilka wozów; na jednym z nich rozwinięty sztandar czarny związku inwalidów Rzeczypospolitej polskiej, na innym siedziała "kapela narodowa". Pod pomnikiem Mickiewicza trzymali wartę skauci; rozłożyli tu namioty, broń w kozły ustawili i służbę z karabinem na ramieniu pełnili.

W pewnym momencie ze stopni pomnika wygłosił płomienną mowę artysta teatru miejskiego, dziś żołnierz, Janusz Kozłowski. Apelu jego gorącego aby młódź szła bronić Ojczyzny, wysłuchały tłumy, zgromadzone pod pomnikiem. W południe znowu w tem samem miejscu przemówił reprezentant inwalidów, ślubując, że także inwalidzi, jak tylko będą mogli, pomogą zagrożonej Ojczyźnie, ale i młódź zdrowa nie powinna się namyślać, lecz śpieszyć natychmiast w pole.

Krążyli też nad ulicami miasta lotnicy i sypali na przechodniów kartki smagające "łazików". Pojawiła się nadto jednodniówa p. t. "Tchórz", jako "organ urzędowy cywilnych łazików", kolportowana na ulicach śródmieścia.

Artyści teatru miejskiego i kabaretowi urządzali lotne koncerty, zbierając sporo grosza na akcję ochotniczą. Panie zaś zbierały przez cały dzień na ten sam cel grosz do puszek. Byli tacy, co odmawiali grosza, ale było ich nie wielu.

Wieczorem urządził związek artystów teatru naszego specjalne przedstawienie, które powiodło się pod każdym względem.

Przeszła tedy niedziela cała pod hasłem: Na front! — oby tylko wydała jak największe rezultaty!

*

W porze południowej pojawił się w niedzielę na głównych ulicach miasta oddział lwowskiego dywizjonu karabinów maszynowych z orkiestrą wojskową na czele. Prowadził ten piękny hufiec konny por. Nitman, a za nim na rączym koniu dzierżył podchor. Klausal proporzec, świeżo poświęcony rano przez kapelana oddziałów ochotn. ks. kan. Badeniego po odprawionej przed kościołem św. Marcina mszy. Przemówili z tej okazji bardzo goraco do żołnierzy: ks. Badeni, brygadjer Mączyński, por. Nitman; pułk. Żółkiewski i rotm. Abraham. Proporzec wykonały panie z komitetu "Wszystko dla frontu". Pierwsze dwa szwadrony odchodzą wkrótce na front.

*

Do wspólnej prac dla frontu zjednoczyły się też wszystkie organizacje kobiece i w niedzielę wieczór zwołały wiec do sali ratuszowej, na którym po zagajeniu przez p. Bogdanowiczową, referat wygłosiła pna Jaworska, zaś p. Deinalówna apelowała do kobiet, aby na skarb państwa składały swoje bižuterje. Sprawozdanie kasowe z dotychczasowej działalności komitetu "Wszystko dla frontu" złożyła p. Bogdanowiczowa, poczem uchwalono rezolucje.

Wiec kobiet uznał konieczność zarządzenia **przymusowego poboru** do wojska, wezwał każdego zdolnego do noszenia broni, aby wstępował w szeregi armji ochotniczej, uchwalił oburzenie dla każdego zdrowego mężczyzny, uchylającego się od służby wojskowej i zobowiązał się do usilnej walki z tchórzostwem i brakiem poczucia obowiązku obywatelskiego.

Dalsze rezolucje wzywają Polki do wytrwałego stania na straży zjednoczenia narodowego i zwalczania wszelkiej niezgody partyjnej, wreszcie wyrażają pełne zaufanie Naczelnemu Dowództwu, Naczelnikowi Państwa i bohaterskiej armji.

*

Wiec obywatelski, zwołany na niedzielę w południe do sali Sokoła Macierzy, był również bardzo tłumny, a główna treść przemówień mowców, poza politycznemi kwestjami, wiązała się z akcją: wszystko dla frontu. Referat na temat obrony ochotniczej Małopolski miał wygłosić na tym wiecu dr. Głąbiński, lecz nie przybył on do Lwowa. Zastąpił go dr. Prószyński. Przemawiali nadto inż. Wolski, Demelówna red. Opioła i dr. Andruszewski, który apelował do duchowieństwa, aby wzięło udział w akcji ochotniczej i obronie Ojczyzny.

Uchwalono rezolucje bardzo obszerne, związane z aktualnemi zagadnieniami politycznemi, obronę państwa, granicami Polski, bolszewizmem, werbunkiem

Synu Polski! Miej wzgardę złota i śmierci. Oddaj wszystko na Obronę i Pożyczkę Odrodzenia i idź w bój! Miłość Ojczyzny zwycięży!

władz ukraińskich na terytorjum wschodniej Małopolski i t. p.

MANIFESTACJA DZIECI

Dziś ulicami miasta przechodził oryginalny pochód, złożony z dzieci szkół ludowych, które pod przewodnictwem swoich nauczycielek niosły napisy nawołujące do wstępowania do armji ochotniczej i piętnujące tchórzów, usuwających się od służby wojskowej.

Dziecinny ten pochód udał się przed gmach DOG gdzie do nich w gorących słowach przemówił dowódca D. O. G. gen. Lamezan i delegat rządu dr. Gałecki.

—o—

W obronie ojczyzny!

Małopolskie Tow. łowieckie, do myśliwych.

Pobudka!

Na ziemi naszej — jak długa i szeroka — gromkie się rozlega rogów granie, dzwoniąc potężnie pobudkę na łowy najświętsze, bo na pogrom wroga Polski najcięższego!

I jak w roku 1914 na dźwięk tego rogu, który rozbrzmiał z łamów „Łowca“, tak samo i dziś w zastępy obrońców Ojczyzny śpieszą myśliwi, towarzysze z pod znaku św. Huberta.

Zaciągając się jednak w szeregi armji luzem, toną w niej niepostrzeżeni, zatracając charakter typu strzelców - myśliwych o pięknych tradycjach sławnych oddziałów strzelców Kuszla - Kurpików, strzelców Grothusa lub Małachowskiego.

Celem więc wskrzeszenia w ochotniczej armji polskiej — analogicznej grupy bojowej — M. T. Ł. poddało myśl tę do urzeczywistnienia brygadjerowi Mączyńskiemu.

Decyzja krótka. P. brygadjer postanowił sformować z myśliwych „pułk strzelców rycerskich“, do którego wcieleni zostaną nietylko zgłaszający się świeżo ochotnicy - myśliwi, lecz również i ci wszyscy ich towarzysze, którzy w armji ochotniczej już służą.

Myśliwi! kto Ojczyznę miłuje nad życie, a serce ma mężne, dłoń krzepką i oko wiekiem nie przyćmione — niech śpieszy niezwłocznie pod znak „Strzelców Rycerskich“, w obronie płonących kresów ziem ojczystych.

Z Prezydjum M. T. Ł.

J. A Bielski. S. Krogulski.

Żegnamy żołnierzy.

Grono obywateli zwraca się z następującym apelem: Dziś, t. j. we wtorek o godz. 10 w podwórzu koszar Piłsudskiego (ul. św. Piotra) żegnamy żołnierzy odchodzących na nowe miejsce postoju. Wzywa się organizacje i stow. narodowe, by nie zapomniały o żołnierzu i pokazały, że serce Lwowa nie wygasło, że gród nasz umie pożegnać obrońców naszych.

Rozkaz.

Wszystkie organizacje ochotnicze, które nie wchodzą w skład Małopolskich oddziałów Armji ochotniczej podadzą bezzwłocznie wykaz liczebny swego stanu do Dowództwa O. L. O. ul. Kopernika 36 i wchodzą w skład O. L. O. przez które podpadają pod rozkazy Dowództwa miasta Lwowa. Pułk. Linda mp. dowódca miasta. Za zgodność: Kapit. Strutyński mp.

DO MŁODZIEŻY SZKOLNEJ I RODZICÓW

Warszawa. Komitet obywatelski obrony państwa ogłosił następującą odezwę:

Odezwa Rady obrony państwa wywołała wśród młodzieży szkół średnich zrozumiały zapał. Jednak bardzo mały procent tej młodzieży będzie mógł być do służby pod broń przyjęty. Władze wojskowe będą musiały wybrać tylko młodzież wiekiem i rozwojem fizycznym do trudów wojennych przydatną.

W jaki więc sposób chęć ofiarna większości młodzieży może być dla dobra kraju skierowana?

Obok walk przy obronie granic państwa jest jeszcze obowiązek równie wielki i święty — praca dla wyżywienia armji i ludności miejskiej. Zachęcamy gorąco i wzywamy młodzież szkolną do spokojnej, nierozgłośnej, a jednak prawdziwie społecznej i pięknej pracy na roli — przy sprzęcie zbóż.

Związki harcerskie corocznie wyłaniały ze swego grona kolonje pracowników rolnych, które ciągnęły na wieś, na żniwne gody, wierne hasłu: "Bóg i Ojczyzna", służąc swą pracą Bogu - Twórcy ziemskiego dobra i Ojczyźnie, dla której szczęśliwości chleb powszedni jest w dniach pokoju zawsze potrzebny a w dniach wojny o losie tej wojny na równi z armją decydujący.

To, co potrafią czynić harcerze, potrafi napewno zorganizować dobrze i młodzież szkolna do kół harcerskich nie wpisana. Jeżeli ta młodzież zechce zrozumieć korzyść wielką, jaką jej praca sumienna społeczeństwu przyniesie, jako pomoc w aprowizacji kraju, to położy ona jednocześnie niewątpliwą zasługę, wywierając wpływ dodatni na uzdrowotnienie zadraśnianych dziś sztucznie stosunków stanowych na wsi, a to dając przykład gorliwej troski młodzieży inteligentnej o dobro kraju i łącząc się jako inteligencja z pracownikami wiejskimi na polu codziennego rolniczego trudu. Nie wątpimy, że w razie potrzeby naczelnictwo harcerskie przyszłoby tej młodzieży z chętną pomocą dla odpowiedniego zorganizowania kolonji pracy na wsi.

To wezwanie nasze polecamy rozwadze i sercom młodzieży szkolnej i rodziców, w nadziei, że zobaczymy pracujące w słońcu na łanach zbożowych kolonje młodzieży, którą witamy staropolskiem hasłem żniwnem: "Szczęść Boże".

Akcja Piotrkowa.

„Dziennik Narodowy“ donosi, że kapitan Aleksander Stawarz wystąpił tam z inicjatywą sformowania ochotniczego pułku piechoty ziemi piotrkowskiej i że jego organizacja jest już w pełnym ruchu. Z każdym dniem powiększają się zastępy ochotników z miasta i powiatu.

Ziemianie piotrkowscy formują własnym sumptem szwadrony kawalerji ochotniczej.

Pisarze gminni pow. piotrkowskiego postanowili jednomyślnie oddać się do dyspozycji Rady obrony państwa.

Kupiectwo w Piotrkowie uchwaliło zgłosić się natychmiast pod rozkazy Naczelnego Wodza, wolne od obrotu kapitały oddać na pożyczkę państwową, powołać komisję do zbierania ofiar w towarze lub gotówce, zadeklarowanych na rzecz wojska.

Gmina żydowska w Warszawie na obronę państwa.

Warszawa. Na plenarnem posiedzeniu zarządu warszawskiej gminy starozakonnych uchwalono: asygnować na urządzane przez siebie instytucje mające na celu pomoc sanitarną dla żołnierza polskiego sumę miljona marek, oraz oddać do rozporządzenia okręgu gener. warszawskiego swoją szkołę rzemieślniczą wraz ze wszystkiemi maszynami, narzędziami na tymczasową fabrykę amunicji.

* * *

Dowództwo artylerji małopolskich oddziałów armji ochotniczej zawiadamia, że przeniosło komisję werbunkową z koszar przy ul. Zamarstynowskiej l. 7. do koszar kawalerji na Filipówce przy ul. Torosiewicza. Ochotnicy, którzy chcą służyć przy artylerji, winni się tamże wprost zgłaszać. — **Śniadowski, pułkownik.**

Brak menażek, talerzy etc.

Do Mieszkańców Lwowa!

Pierwszy Dywizjon jazdy Małopolskiej armji ochotniczej odczuwa wielki brak naczyń dla jedzenia (menażek, talerzy i rynek metalowych). Prosimy przeto o ofiarowanie tych przedmiotów i nadesłanie takowych do komendy i dywizjonu jazdy rotmistrza Augustynowicza, Lwów, szkoła Lenartowicza przy ulicy Arciszewskiego.

Szef Dyonu rotmistrz **Augustynowicz.**

Brak przewodów, aparatów, suchych elementów.

W służbie łączności dow. małop. oddz. armji ochotn. (kompanja telegraficzna) odczuwać się daje wielki brak materjałów jak przewody, aparaty, suche elementy itp. Oddział propagandy małop. oddz. armji ochotniczej prosi o zgłaszanie tychże ul. Akademicka l. 5, II. p.

—o—

Wszystko dla frontu.

Dar uczestników powstania z r. 1863/4. Dowódca małop. oddz. A. O., pułk. Mączyński otrzymał następujące pismo z tow. uczestników powstania 1863/4 r.

Czcigodny Panie Brygadjerze!

Uczestnicy powstania polskiego 1863/4 zamieszkali we Lwowie, ośmielają się przesłać zebraną między sobą skromną ofiarę w kwocie 3.300 mp., którą składają do rąk Twoich, czcigodny Panie na potrzeby oddziałów pod Twoją komendą zorganizowanych. Przesyłając ten datek żałujemy bardzo, że nie możemy czynnego udziału brać w walce z wrogiem Ojczyzny, ale nie wątpimy na chwilę, że każdy Polak, któremu drogi jest honor polski a zdrowie i wiek pozwolą, stanie do szeregu bez dalszego ociągania. Przyjmij czcigodny Panie Brygadjerze zapewnienie naszego najgłębszego szacunku i życzenia, aby Twoje usiłowania jak najszybciej zrealizowane zostały. W imieniu kolegów weteranów z r. 1863/4.: **Wojciech Biechoński, Bentkowski.** — Lwów, dnia 24. lipca 1920 r.

O. M. L.

Otrzymaliśmy następujący komunikat: W myśl uchwał zapadłych na wiecu mieszczańskim dnia 14 b. m. złączyły się wszystkie organizacje mieszczaństwa lwowskiego do wspólnej pracy, podporządkowując się zupełnie potrzebom i nakazom chwili. O. M. L. nie tworzy bynajmniej nowej separatystycznej organizacji, tylko w imię wspólnej sprawy rejestruje działalność mieszczaństwa lwowskiego i skierowuje ją do łączności z innemi warstwami narodu, dążąc do tego, ażeby członków O. M. L. nie brakło na żadnym posterunku. Podjęto również energiczną akcję składkową. Z zebranych dotąd funduszów zakupiono 2000 metrów płótna na bieliznę dla żołnierzy, której uszyciem zajmuje się koło lwowskich mieszczanek, a z składek zebranych przez Związek kupców chrześcijańskich zakupiło O. M. L. dla żołnierzy w polu 1000 koszul, które oddane intendanturze W. P. Dalsze składki przyjmuje z ramienia O. M. L. centralna Kasa rękodzielnicza ul. Rutowskiego 8.

Na cele małopolskich oddziałów armji ochotniczej złożono w dalszym ciągu w gotówce: Inż. Stanisław Gieysztor 300 mk., Paweł Dysiewicz 2,000 mk., komitet zbiórki w Tłumaczu 10,300 mk., robot. cyw. warstat. samochod. nr. 6, oraz filjalny skład samochodów. nr. 6. Błonie 3. 36,507 mk., Mieczysław Zaleski 3.000 mk., JE. ks. arcyb. dr. Józef Bilczewski 10,000 mk., Djonizy Załaczowski z Lubaszki 1,000 mk., dr. Aleksander hr. Skarbek, fund. legjonu wschod. książeczka wkładk. na 130.200 kor. i 2 paczki złota, kraj. szpital powsz. we Lwowie 18.400 mk., składki w redakcji „Trybuny Polskiej“ 19.436 mk., zbiórka w kościele katedr. we Lwowie 4,798·20 mk., składka w par. rzym. kat. Medyń 800 mk., lista składek z Jaworowa 1.770 mk., urzędnicy „Puzappu“ 1,400 mk., włościanie z Zubrzy 2,300 mk., profesorowie wyższej szkoły lasowej 900 mk., biuro werb. towarz. gimn. „Sokół“ i narod. pol. rob. w Samborze 1.305 mk., Nanowski Stefan z Powni pow. Lisko 5,000 mk., pracow. warst. mund. i obuwia, Marcina 30., 15.500 mk., dyrektorowie i urzędnicy polsk. banku przemysł. 42.496, S. Komperda 145 mk., w drobnej monecie 137·77 kor., 7 mp., pół mk. niem. srebrem, 45 fen., 10 cent., oraz wiele darów. Dotychczas złożono ogółem mk. 1,056.675·20. Dowództwo M. O. A. O., składa gorące podziękowanie ofiarodawcom.

Mączyński, pułk. brygadjer.

—o—

Akcja obrony narodowej w Krasnostawskiem.

Krasnostaw, (kor. wł.). Dnia 9 bm. zorganizowany został u nas powiatowy komitet obrony narodowej. Komitet wszczął raźno pracę. W porozumieniu z władzami wojskowemi, przy pomocy obywatelskiej komisji kwalifikacyjnej, odbywa zaciąg ochotników zdolnych do broni i wysłał już dwie partje (około 100 ludzi) do dyspozycji władz wojskowych. Przeprowadził w porozumieniu z władzami miejscowemi akcję w powiecie przeciw dezerterom. W niedzielę odbył się z ramienia komitetu wiec protestujący przeciw narzuceniu nam hańbiących nas warunków wszczęcia układów pokojowych.

Powiatowy komitet obrony narodowej w Krasnym Stawie działa w porozumieniu z wojewódzkim komitetem obrony narodowej w Lublinie.

M. R.

—o—

Ofiarność włościan.

Włościanie ze Świdzika, jako też ze wsi Wólka pod Lublinem, przywieźli do Lublina ochotników do wojska, dezerterów z pobliskich okolic oddali władzom i ofiarowali konie, oraz artykuły spożywcze na rzecz armji. Przykład włościan Swidzickich i Wólki już echo odnalazł w Krzeczonowie, którego mieszkańcy złożyli sporo artykułów spożywczych dla szpitala wojskowego.

Na zgromadzeniu włościan parafji Abramowice, gminy Zemborzyce, na którem zebrało się około 1500 osób, uchwalono mianowicie akcję obrony narodowej w Lublinie wszelkiemi siłami czynnie popierać, w dowód czego opodatkować się składką 10 marek z morgi (z parafji, w której znajduje się 9.000 morgów wpłynęłoby 90.000 mk.), dalej urządzić natychmiast dobrowolną zbiórkę produktów rolnych, drobiu zwierząt gospodarskich, oraz bielizny na żołnierza polskiego i dostawić je do Komitetu Głównego w Lublinie, celem odstawienia do Komitetu Wojewódzkiego.

Ponadto uchwalono popierać czynnie pożyczkę państwową; zobowiązać wszystkich parafjan do zapisania się do Tow. Czerwonego Krzyża z roczną, będzie mógł, mleka do szpitali Czerwonego Krzyża dla rannych i chorych żołnierzy polskich; zobowiązać składką po 20 mk.; dostarczać bezpłatnie, ile każdy się (zamożniejsze rodziny) do przyjęcia po jednym niezamożnym żołnierzu z wyleczonych już w szpitalu a potrzebujących należytego odżywienia.

—o—

Powszechna mobilizacja lekarzy.

Ministerjum zdrowia publicznego komunikuje:

Ministerjum zdrowia publicznego uważa powszechną mobilizację lekarzy wskutek potrzeby chwili obecnej, wyrażonej w odezwie Rady obrony państwa za fakt społecznie dokonany.

W trosce o stan zdrowotny państwa i w zamiarze oddania najbardziej celowych usług lekarskich armji walczącej, ministerjum zdrowia publicznego poleca wojewódzkim i okręgowym urzędom zdrowia, aby ograniczyły reklamację lekarzy i farmaceutów do faktycznie nieodzownych wypadków i kierowały się bezwarunkowo w wykonaniu tego zarządzenia następującemi dyrektywami: 1) lekarze młodszych roczników do lat 42 (ewentualnie następnie do lat 45), jak najbardziej przydatni dla wojska, winni być zwolnieni i zastąpieni jak najśpieszniej przez lekarzy starszych roczników. Zwłaszcza się to tyczy wszystkich lekarzy, którzy służyli w armjach obcych i b. formacjach wojskowych polskich lub wogóle mają doświadczenie wojskowe, zdobyte w organizacjach sanitarnych w czasie wojny; 2) lekarze starszych roczników przedewszystkiem winni zastąpić lekarzy młodszych (stosownie ad 1), na urzędach państwowych i komunalnych, dla których ci byli swego czasu reklamowani.

Dotychczasowe zwolnienia z wojska lekarzy młodszych roczników na zasadzie reklamacji ministerjum zdrowia publicznego tracą tem samem moc obowiązującą, stosownie do okólnika prezydjum rady ministrów i wiceministra spraw wojskowych i utrzymane zostaną na razie w mocy te reklamacje lekarzy, których w danej okolicy z powodu braku innego lekarza absolutnie zastąpić nie można.

Zaznacza się przytem, że obecnie powołani do wojska lekarze powiatowi po zdemobilizowaniu mają prawo powrotu na swoje dotychczasowe stanowiska zastrzeżone. — Minister dr. Chodźko.

—o—

W obronie honoru żołnierza polskiego.

Warszawa. (PAT.) Z rozporządzenia komisarza Anusza, za umieszczenie w nrach. 200 i 204 „Kurjera Warszawskiego" ogłoszenia przez złośliwe zestawienie ofiar, uwłaczające honorowi żołnierza polskiego, wydawcę tego pisma p. **Olchowicza** internowano.

Kinematograf pod firmą „Sorrento" zamknięto a zarządczynię jego p. Wandę **Kośmińską** internowano.

Kinematograf „Raj" zamknięto, a zarządcę jego Henryka **Prószyńskiego** internowano.

Pertraktacje o rozejm bez Ukrainy.

Pod takim tytułem zamieszcza wczorajszy „Wpered" następującą notatkę: „Z kompetentnego źródła dowiadujemy się, że ze strony sowietów w pertraktacjach o rozejm i pokój z Polską dotychczas nie zgłosiła swój akces sowiecka Ukraina. Ze strony polskiej zaś dotąd nie wspomina się o współudziale w pertraktacjach rządu ukraińskiej narodnej republiki. W ogóności rząd polski prowadzi pertraktacje z sowiecką Rosją bez współudziału i wiadomości rządu ukraińskiej narodnej republiki, w sprzeczności z nawiązaną umową między tymi dwoma rządami.

—o—

Pp. Witos i Daszyński do urzędników ministerjalnych.

Warszawa. (PAT.) Dziś o godz. 1 w południe podsekretarz stanu p. Wróblewski przedstawił szefów sekcji i wydziałów w prezydjum rady ministrów prezydentowi Witosowi i wiceprezydentowi Daszyńskiemu. Obaj wyrazili nadzieję, iż w zespole urzędników znajdą współpracowników oddanych dobru państwa w tych ciężkich dla niego czasach. P. Daszyński podkreślił nadto w swem przemówieniu polityczne znaczenie obecnego gabinetu i doniosłość faktu, iż na czele jego stoi reprezentant włościaństwa polskiego, ster gabinetu spoczywa zatem w rękach najdalej idącej demokracji, której przedstawiciele mogą jedynie usunąć grożącą światu anarchję.

Udział nowego rządu w ROP.

Warszawa. (Pat) Rada ministrów na wczorajszem swem posiedzeniu delegowała do ROP pp.: wiceprez. Daszyńskiego, min. spr. wewn. Skulskiego i min. spr. zagr. Sapiehę, a na ich zastępców pp.: min. kolei dr. Bartla, min. skarbu Grabskiego i min. aprow. Śliwińskiego.

Oświadczenie delegacji polskiej.

Paryż. (Pat) Havas. P. Piltz, wiceprzewodniczący delegacji polskiej na konferencji pokojowej, oświadczył przedstawicielowi „Excelsiora", że o ile Rosja sowiecka ujawni zamiary imperjalistyczne, to Polska niewątpliwie walczyć będzie do ostatniego człowieka za całość Ojczyzny. Armja polska znajduje się obecnie w stadjum reorganizacji. Polska — mówił dalej Piltz — musi pozostać nadal zaporą nie do przebycia dla inwazji azjatów. Ponad wszystko obawia się on współdziałania Niemiec i Rosji sowieckiej, i stwierdza z całą zgrozą stanowisko Niemiec, które pod pretekstem neutralności zabraniają przewozu przez swoje terytorja wszystkiego, coby miało stanowić pomoc wojskową dla Polski. Również pod pretekstem zachowania neutralności Niemcy gromadzą na granicy Polski wojska.

Piltz wyraża dalej nadzieję, że gdyby bolszewicy złamali warunki zawieszenia broni, wówczas Czechosłowacja, pomimo przejściowego sporu z powodu Śląska Cieszyńskiego, zezwoli na przewóz przez swoje terytorja amunicji i materjałów wojennych do Polski. P. Piltz liczy się również z możliwością pospieszenia z pomocą zbrojną ze strony Serbji, ale nie wie o tem, czy koalicja bierze tę ewentualność pod uwagę.

—o—

ŚLUBOWANIE OCHOTNIKÓW W KRAKOWIE.

Kraków (Pat.). W niedzielę odbyła się na Rynku krakowskim uroczystość ślubowania ochotników Rynek już od wczesnego rana wypełniły tłumy publiczności. O godz. 10 rano zebrały się na rynku oddziały piesze, konne i artylerja garnizonu, oraz oddziały ochotnicze. Wyróżniały się postawą szeregi Legji kobiet. Przybyli dalej inwalidzi i weterani. Po zjawieniu się generalicji, władz miejskich, cechów i reprezentacji instytucji odprawiona została uroczysta msza polowa, celebrowana przez ks. biskupa Sapiehę, poczem nastąpiła przysięga.

W rozwiniętym pochodzie powszechną uwagę zwracała na siebie kompanja ochotnicza, prowadzona przez porucznika Gerlasa, złożona wyłącznie ze studentów szkół średnich z Krakowa, Tarnowa, Rzeszowa, Sącza, Jasła i górników G. Śląska w wieku od lat 16—20. Wieczorem w teatrze im. Słowackiego przed odegraniem "Krakowiaków i Górali" powitał Włodzimierz Tetmayer i wypowiedział bardzo podniosłą mowę okolicznościową do zebranych licznie w teatrze ochotników, poczem orkiestra teatralna odegrała hymn "Jeszcze Polska".

ZBIOROWA PRZYSIĘGA OCHOTNIKÓW W WARSZAWIE.

Warszawa (Pat.). Wydział prasowy armji ochotniczej komunikuje: Wczoraj rano na pl. Saskim odbyła się uroczysta msza polowa wobec licznie zebranej generalicji z dowódcą armji ochotniczej Józefem Hallerem, ministrem Leńsiewskim, generałem Trzaska-Durskim i generałem Dąbrowskim.

Odbyła się zbiorowa przysięga, którą składali inspektor okręgu warszawskiego podpor. Łagowski i dowódca świeżo uformowanego pułku ochotniczego podpułkownik Koc ze swoimi oficerami i szeregami żołnierzy, ustawionymi w szyku wojskowym. Następnie odbyła się defilada wyruszających na front. Uroczystość zrobiła imponujące wrażenie.

PRZYBYCIE MISJI ALJANCKIEJ DO WARSZAWY

WARSZAWA. (Pat.). W niedzielę rano przybyła tu specjalnym pociągiem misja aljancka.

Misję witali na dworcu kolejowym przedstawiciele władz wojskowych z gen. Leśniewskim i komendantem m. Warszawy gen. Zawadzkim na czele, tudzież przedstawiciele min. spr. zagr. z ministrem Sapieha na czele.

Misja udała się około godz. 4 popoł. do Naczelnika Państwa, aby mu się przedstawić.

W Belwederze odbyła się bezpośrednio po przedstawieniu konferencja w sprawach wojskowych, która trwała do godz. 7-ej wieczorem.

Zjazd episkopatu polskiego.

Warszawa. (Pat) „Gazeta Warszawska" donosi: W dniach najbliższych odbędzie się w Częstochowie zjazd episkopatu polskiego.

Y. M. C. A. na froncie.

Warszawa. (Pat) „Rzeczpospolita" donosi, że Y. M. C. A. podwoiło swoje wysiłki celem niesienia pomocy żołnierzom na froncie wzdłuż całego frontu, wzmacniając formacje bądźto po wsiach, bądź w pociągach.

Misje amerykańskie zostają w Warszawie.

Warszawa. (Pat) „Przegląd Wieczorny", w przeciwieństwie do mylnej informacji, podanej przez jeden z dzienników porannych, podaje: Dowiadujemy się z poselstwa amerykańskiego, że żadna z misji amerykańskich nie opuszcza Polski.

PRASA FRANCUSKA O NOWYM GABINECIE POLSKIM.

Paryż (Pat.). Cała prasa paryska żywo się zajmuje sprawą nowego gabinetu polskiego i wyraża zgodnie pragnienie, aby gabinet koalicyjny był gabinetem zjednoczenia całego narodu wobec poważnej sytuacji zewnętrznej. Donosząc o mianowaniu generała Rozwadowskiego szefem sztabu generalnego, przypomina "Journal", że gen. Rozwadowski stale towarzyszył delegacjom polskim na konferencji i że jego memorjały fachowe sprawiały zawsze silne wrażenie na przedstawicielach ententy.

Rząd niem. chce wzmocnić wojska w Prusiech wsch.

Wiedeń. (Pat) BK z Londynu. Rząd niemiecki prosił o pozwolenie na wzmocnienie wojsk niemieckich we wschodnich Prusach. Prośba ta jest obecnie przedmiotem rozważań ze strony koalicji. Przeważa zdanie, że przychylenie się do tej prośby jest niemożliwe — wobec oświadczenia niemieckiego ministra spraw zagranicznych, iż Niemcy nie mogą pozwolić na przemarsz wojsk koalicyjnych przez terytorjum Niemiec.

Berlin. (Pat) Biuro Wolffa. Prezydentowi konferencji pokojowej w Paryżu w Paryżu wręczono 21 lipca następującą notę: Według doniesień otrzymanych od rządu niemieckiego, wojska bolszewickie znajdują się tylko o kilka dni marszu od wschodnich Prus. Celem zabezpieczenia neutralności i uspokojenia ludności, która jeszcze pamięta dawniejszą inwazję rosyjską, okazuje się koniecznem stworzyć oddziały ochotnicze z miejscowej ludności, które na wypadek niebezpieczeństwa mogłyby wspomagać wojska graniczne. Rząd niemiecki prosi rządy koalicji, aby udzieliły mu swego pozwolenia, i nie widzi w tem naruszenia układu zawartego w Spaa. Równocześnie pragnie rząd niemiecki, aby mu pozwolono, celem obrony neutralności i obrony granic, wysłać odpowiednie wojska przez terytorjum plebiscytowe Olsztyna i Kwidzynia nad granicę tych obszarów. Rząd niemiecki wychodzi z założenia, że jest obowiązany poczynić odpowiednie zarządzenia przeciw ewentualnemu naruszeniu neutralności granic niemieckich.

Zakaz transportu przez Austrję amunicji dla Polski.

WIEDEŃ (Pat.) 25. lipca. Wobec pogłosek, jakoby zatrzymanie austryackich jeńców wojennych w Rosyi spowodowane było dostawami materyałów wojennych z Austryi do Polski, stwierdzają urzędowo: Austryacki urząd spraw zagranicznych już dnia 16. czerwca 1920 na zapytanie odpowiedział przedstawicielowi rządu rosyjskiego Litwinowowi w sprawie rzekomych transportów amunicyi do Polski, że pozwolenie na wywóz broni i amunicyi do Polski nie zostato udzielone, a nadto urząd spraw zagranicznych podkreślił wobec kompetentnych czynników, że **zakaz wywozu materyałów wojennych musi być surowo przestrzegany.** W tym samym duchu działał także austryacki poseł w Berlinie. Wobec tego ludność nie powinna być zaniepokojoną w sprawie dalszych transportów jeńców do ojczyzny.

Ostatni rozkaz Hallera.

WARSZAWA. Wydział prasowy armii ochotniczej podnje ostatni rozkaz dowódcy armii ochotniczej generała Józefa Hallera:

Żołnierze! Spada na was najwyższy zaszczyt, jaki może spotkać żołnierza. Jesteście pierwszymi odziałami armii ochotniczej, które wyruszają w pole. Jak dzielne oddziały, które pod rotmistrzem Dąbrowskim w walce o Grodno wykazały już wielką bojową wartość, tak samo i wy poniesiecie postrach i klęskę dla wroga. Ochotnicy! W tej ciężkiej godzinie cały naród patrzy na wasze szezegi, i liczy na was. Jesteście żywym wyrazem zapału narodowego, który porywa dziś Polskę pod broń. Bądźcie wzorem cnót rycerza i obywatela, bohaterscy i wytrwali w polu, brońcie Ojczyzny. Za wami podążą nowe szeregi ochotników, za wami powstanie do walki cała Polska. Z Bogiem w bój, na zwycięstwo.

Gen. **Józef Haller.**

—o—

MILLERAND O POMOCY DLA ARMJI POLSKIEJ

PARYŻ. (Pat.). Millerand w swojem oświadczeniu, złożonem w senacie, zaznaczył, że komisja ambasadorów i generałów wysłana do Warszawy ma stwierdzić, jakiej pomocy potrzebuje armja polska.

Millerand dodał: Jesteśmy zdecydowani uczynić wszystko możliwe i niemożliwe, aby tylko dopomóc naszemu polskiemu sprzymierzeńcowi. Obecnie nie pora na czynienie wyrzutów, jak to gdzieniegdzie czynią. Nie na to czekają nasi sprzymierzeńcy. Mogę ich zapewnić, że nie będą czekali nadaremnie.

Prasa francuska o naszej sytuacji wojennej.

PARYŻ. (Pat.). Dzienniki francuskie, omawiając położenie na froncie polskim, zwracają uwagę, że armja czerwona podchodzi pod Białystok. "Matin" wyraża zdanie, że zajęcie Białegostoku przez bolszewików powinnoby stanowić "casus foederis" usprawiedliwiający całkowite poparcie zbrojne Polski przez sprzymierzeńców. Jeżeli chcą oni istotnie dopomóc Posce, to nie mają ani jednej chwilli do stracenia.

Wiedeń. (Pat) B. K. z Paryża. Dzienniki donoszą o **przyjęciu przez rząd sowiecki propozycyj polskiej w sprawie rozejmu,** przyznają, że rząd sowiecki postąpił zręcznie i logicznie i podnoszą różne kwestje, jakie były miarodajne dla rządu moskiewskiego. „Journal" pisze, że sukcesy Wrangla zaniepokoiły przywódców bolszewickich. Wolą oni użyć swej energji przeciwko niemu, niż zmagać się z wojskami europejskimi. Oprócz tego umiarkowanie jest lepszym środkiem w stosunku do Polski, aniżeli przewaga fizyczna. W końcu przewiduje rząd sowiecki możliwość odnowienia bloku słowiańskiego.

„Gaulois" pisze: Ponieważ Polska jest przedmurzem koalicji, przeto koalicja pragnełaby ją wzmocnić, dając armji polskiej środki obrony.

W LONDYNIE ZGŁASZAJĄ SIĘ POLACY I ANGLICY DO ARMJI POLSKIEJ

Warszawa (Pat.). Wydział prasowy armji ochototrzymał z Londynu zawiadomienie, że zgłaszają się tam do armji ochotniczej liczni ochotnicy nietylko Polacy, ale także Anglicy, owiani gorącem pragnieniem bronienia cywilizacji europejskiej przed grożącą nawałą bolszewickiego barbażyństwa.

Londyn (Pat.). Havas. Wedle "Morning Post" z Waszyngtonu. Jest mało prawdopodobnem, aby Stany Zjednoczone zdecydowały się dostarczyć Polsce pomocy wojskowej. "Daily Chronicle" wyraża opinję że państwa sąsiadujące z Polską — zwłaszcza Niemcy i Czechosłowacja — powinne użyczyć wszelkiego rodzaju ułatwień w wysyłaniu do Polski transportów amunicji przez ich terytorja.

POMOC WĘGIER PRZECIW ARMJI CZERW

Wiedeń (Pat.). B. K. z Paryża. Wobec przedstawiciela dziennika "Liberte", poseł węgierski Prazmovsky oświadczył: Prezydent ministrów węgierskich Teleky ofiarowując pomoc wojskową Węgier przeciwko armji czerwonej, nie kierował się specjalnymi interesami Węgier. Na zapytanie, jakiemi siłami zbrojnemi Węgrzy rozporządzają odpowiedział poseł, że obecnie posiadają Węgry niewielką tylko ilość wojska bo tylko około 30.000 ludzi spełniających funkcje policyjne. Jeżeli jednak chodzić będzie o to, by wystąpić przeciwko czerwonemu niebezpieczeństwu, wówczas cały kraj chwyci za broń i rząd będzie mógł wystawić armję węgierską w sile wielu setek tsięcy ludzi. Na zapytanie, czego Węgry żądają w zamian za to, Prazmovsky odpowiedział, że traktat pokojowy rozkawałkował Węgry, mimo, że Węgry stanowiły narodową i gospodarczą jedność podczas gdy Austrja była tylko mozajką.

O UŁATWIENIE TRANSPORTÓW AMUNICJI DLA POLSKI PRZEZ NIEMCY I CZECHOSŁOWACJĘ.

Wiedeń (Pat.). B. K. z Londynu. Według "Times'a" propozycja rozejmu rządu polskiego została przesłaną rządowi rosyjskiemu w piątek popołudniu o godz. 4-tej w drodze iskrowej. Dziennik ten zaznacza, że optymizm władz wojskowych jest uzasadniony i że położenie na froncie poprawiło się. Armja południowa trzyma się na swoich pozycjach. Omawiając sytuację, pisze "Daily Chronicle", że koalicja musi obstawać przy tem, by kraje graniczące z Polską, a mianowicie Niemcy i Czechosłowacja uczyniły wszystko możliwe celem ułatwienia transportu amunicji dla Polski przez swoje terytorja.

Robotnicy niemieccy nie chcą wyładowywać amunicji dla Polski.

GDAŃSK (Pat.) 25. lipca. Od trzech dni stoi w porcie tutejszym okręt holenderski „Triton", na którym przywieziono amunicyę dla Polski. Robotnicy portowi w Gdańsku oświadczyli, że amunicyi tej nie wyładują, gdyż jest ona przeznaczona przeciwko Rosyi bolszewickiej dla Polski, która odnosi się wrogo do Niemiec. Stanowisko robotników gdańskich jest wynikiem prowadzonej tu od dawna agitacyi antypolskiej. W sprawie tej interweniował komisarz ententy Sir Reginald Tower, jakoteż komendant wojsk koalicyjnych w Gdańsku, który konferował z przedstawicielami związków transportowych robotniczych. W razie, gdyby robotnicy w dalszym ciągu wzbraniali sie wyładowywać amunicyę, komendant wojsk koalicyjnych uda się do Warszawy, aby sam naradzić się z rządem polskim co do dalszych zarządzeń. Przewódcy robotników oświadczyli, że dziś ponownie rozpoczną pertraktacye z robotnikami w tej sprawie.

GDAŃSK (Pat.) 25. lipca. „Dziennik Gdański" donosi: Robotnicy polscy na Pomorzu dowiedziawszy się o tem, że robotnicy niemieccy w Gdańsku nie chcą wyładować amunicyi, odmówili ładowania ziemniaków do wagonów, przeznaczonych dla Gdańska a nagromadzonych na poszczególnych stacyach kolejowych Pomorza.

Niemcy zakazują wywozu amunicji.

Berlin. (Pat) B. Wolffa. Rząd Rzeszy wydał 25. lipca rozporządzenie zakazujące wywozu i przywozu broni, amunicji i materjałów wybuchowych jakoteż innych materjałów wojennych do Polski i Rosji.

—o—

Sprawa Olsztyna i Kwidzynia przed Radą ambasadorów.

Paryż. (Pat) Havas. Rada ambasadorów zajmowała się w sobotę sprawozdaniem przewodniczącego komisji plebiscytowej obszarów Olsztyna i Kwidzynia.

Wiedeń. (Pat) BK. z Paryża. W sprawie wyniku plebiscytu w okręgach Olsztyna i Kwidzynia pisze „Petit Parisien", że teraz należy ustalić granice między obu państwami. Granica z r. 1919 nie może być utrzymana. **Być może, że pewna liczba wsi z przeważającą ludnością polską będzie przyznana Polsce.**

Z GDAŃSKA

Gdańsk. (Pat.). W sobotę przed południem przypłynęły do portu tutejszego 4 okręty wojenne angielskie.

Gdańsk. (Pat.). Tutejsza prasa niemiecka donosi, że w Prusiech wschodnich ogłoszono stan wyjątkowy.

Gdańsk. (Pat.). "Danz. Ztg." donosi, że układ tymczasowy między Polską a Gdańskiem obowiązuje do dnia 22 sierpnia b. r. Tutejsze polskie biuro paszportowe wystawia wizy paszportowe tylko do tego terminu. Ze strony Gdańska wdrożono starania o przydłużenie tego tymczasowego układu aż do zawarcia ostatecznej konwencji polsko - gdańskiej.

—o—

ROSJA SOWJECKA ŻYWI POKOJOWE ZAMIARY WOBEC NIEMIEC

Moskwa (Pat.). Radjo. Cziczerin polecił ponownie zapewnić rząd niemiecki, że Rosja sowjecka daleką jest o jakichkolwiek kroków nieprzjacielskich względem Niemiec przeciwnie, żywi ona pokojowe zamiary

Krassin i Kamieniew nie wyjadą do Londynu.

Londyn. (Pat) Reuter. (Wedle „Morning Post"). Krassin i Kamieniew nie wydają do Londynu. Kamieniew wraca do Rosji podczas gdy Krassin uda się do Sztokholmu.

ZABURZENIA W IRLANDJI.

Wiedeń (Pat.). B. K. z Londynu. We wielu miejscowościach w Irlandji przyszło ponownie do krwawych starć. W Belfast zabito 13 osób, a zraniono ponad 200.

Wiedeń. B. K. donosi z Londynu, że w wielu miejscowościach irlandzkich przyszło do krwawych starć. W Belfaście zabito 13 osób, a raniono ponad 200.

Paryż. (Pat.). Według doniesień z Belfastu w okręgu Ulster sformowały się pod wodzą pułkownika Spendera oddziały ochotnicze, mające na celu walkę zbrojną z irlandzkimi sinfeinistami. Z Carson nadeszła do Belfastu odezwa, w której wyrażono nadzieję, że wszyscy unjoniści staną murem po stronie rządu i pomogą władzy w tłumieniu sinfajnistów.

ODEZWA RADY NARODOWEJ CIESZYŃSKIEJ.

Cieszyn. (Pat.). Rada narodowa z powodu alarmujących wieści o podziale Śląska wydała odezwę, w której wzywa ludność do rozwagi, pozostania na stanowisku i nie dawania posłuchu nieuzasadnionym pogłoskom.

Nawet Niemcy przeciw rozdwojeniu Cieszyna.

Cieszyn. (PAT.) Na wieść o rozdzieleniu miasta Cieszyna na dwie części, czeską i polską zgłosili **Niemcy** na zwołanem dziś posiedzeniu wydziału gminnego miasta Cieszyna rezolucję i założyli przeciw urzeczywistnieniu tego postanowienia najostrzejszy **protest**. Po tem oświadczeniu Polacy oświadczyli, że w interesie miasta godzą się na treść rezolucji, z wyłączeniem ustępu, któryby mógł być interpretowany jako orjentacja ludności cieszyńskiej w kierunku zachodnim. Na to reprezentanci połączonych stronnictw niemieckich oświadczyli w deklaracji, iż Niemcy od samego początku wykluczali oświadczenie się za przynależnością do państwa czeskiego.

Polscy reprezentanci rady miejskiej, w poczuciu łączności z przeważającą ludnością tego kraju i w dobrze zrozumiałym interesie miasta oświadczają, iż rezolucję przytoczoną rozumieją jako wyraz stanowczej woli tejże ludności przyłączenia miasta Cieszyna, wraz z okręgiem, do R. P. Głosowanie za rezolucją uzależnia grupa radnych polskich od przyjęcia tej deklaracji w całości do protokołu, na co jednomyślnie się zgodzili. Stwierdzić należy, że nawet ze strony radykalnego skrzydła niemieckiego nie podniesiono w chwili tego zastrzeżenia protestu co do przyjęcia rezolucji.

Paryż (Pat.). Havas. Jak donosi "N. Y. Herald" ambasador amerykański Wallace na skutek otrzymanej z Waszyngtonu instrukcji, zawiadomił radę ambasadorów, że prezdent Wilson nie uzna żadnego innego sposobu rozwiązania konfliktu polsko-czeskiego o Śląsk Cieszyński, jak tylko przez plebiscyt. Zamieszczając tę wiadomość, dziennik dodaje od siebie uwagę, że tego rodzaju oświadczenia muszą bez wątpienia wprowadzić rad ambasadorów w wielkie zakłopotanie, albowiem będzie ona pragnęła uniknąć chociażby najmniejszego naprężenia stosunków z Ameryką. Ten sam dziennik komunikuje jakoby z dobrze Poinformowanego źródła politycznego, że powątpiewają, czy opinja prezydenta Wilsona na rzecz plebiscytu może w obecnej chwili zaważyć na szali.

—o—

ZASIŁKI DLA RODZIN POBOROWYCH I OCHOTNIKÓW.

Warszawa. (Pat.). R. O. P. uchwaliła zaprojektowaną przez departament gospodarczy ministerstwa spraw wojskowych ustawę o zasiłkach dla rodzin szeregowców, pozostających w służbie wojskowej, zarówno z poboru, jak ochotników. W porównaniu z dotychczasowymi przepisami o zasiłkach, ustawa ta wprowadza wiele korzystnych zmian tak co do wysokości płacy jak czasu, przez który zasiłek ma być wypłacany, a nadto wprowadza uproszczenia w wyjednaniu tego zasiłku.

Kronika.

We Lwowie.

— **Tchórzom i spakowanym do wiadomości.** Wszelkie plotki o zajęciu Tarnopola, Krasnego i Złoczowa nie mają najmniejszej podstawy. Kto się boi i siedzi już na spakowanych tobołkach niech nareszcie ucieknie i swojemi głupiemi wiadomościami nie psuje patrjotycznego nastroju tych, którzy zamiast się bać, pracują dla armji lub ćwiczą w polu.

Publiczność winna tych strachajłów dawać pod opiekę władz, które zapewne postarają się ich ukryć w jakimś bezpiecznym kąciku.

— **Gen. delegat dr. Kazimierz Gałecki,** wyjechał do granicznych powiatów Galicji wschod.

Ze Stanisławowa donoszą: Bawił tu w przejeździe gener. delegat dr. Gałecki i odbył konferencję ze starostą stanisławowskim, radcą namiestnictwa Trembałowiczem i starostą powiatu tłumackiego radcą namiestnictwa Tyszkowskim.

— **Z uniwersytetu lwowskiego.** Minister oświecenia zatwierdził uchwałę wydziału teolog. udzielającą ks. dr. Józefowi Po... veniam legendi z zakresu nauk biblijnych starego zakonu, uchwałą wydziału lekarskiego udzielającą dr. Romanowi Leszczyńskiemu veniam legendi z dermatologji i syfilidologji, a wreszcie uchwałą wydziału filozof. udzielającą dr. Zygmuntowi Czernemu veniam legendi z zakresu filologji francuskiej.

— **6 sierpnia.** Dziś, o godz. 6 w Towarzystwie Skała, ul. Mickiewicza, odbędzie się zebranie stowarzyszeń społecznych i organizacji narodowych, celem porozumienia się z kołami wojskowemi, co do obchodu uroczystości 6 sierpnia.

— **OTWARCIE SZWALNI N. U. Z. A.** W sobotę odbyło się uroczyste otwarcie szwalni założonej przez zarząd Naczelnego urzędniczego zakładu aprowizacyjnego, przy pomocy Towarzystwa popierania przemysłu kobiecego. Imieniem tego towarzystwa przemówiła podczas otwarcia do zebranych gości i pracownic p. Aleksandrowiczówna, następnie dyrektorowie "Nuzy" pp. Kamieński i Paluchowski, dziękowali wszystkim, którzy pomogli do stworzenia nowej placówki przemysłu. Szwalnia mieści się w szkole przemysłowej, posiada 24 maszyn, które puszczono już w ruch. Zarząd "Nuzy" zakupił 15.000 m. płótna Pierwsza praca szwalni oddana będzie do użytku armji ochotniczej bryg. Mączyńskiego. Kierownictwo fachowe szwalni objęła p. Pawłuszkowa, dział administracyjny prowadzą nauczycielki szkoły przemysłowej pp. Czerwińska i Podlaszecka. Wielką zasługę w założeniu szwalni mają pp. Argasińska i Kuczabińska. Zarząd "Nuzy" zasługuje na uznanie za gorliwe popieranie swojskiego przemysłu. Szwalnia jest drugiem z rzędu przedsiębiorstwem przemysłowem "Nuzy", już przed kilku miesiącami założono we Lwowie wielką pracownię fabryczną obuwia, która znakomicie prosperuje i oddaje znaczne usługi licznym rzeszom urzędniczym.

— **Wydawanie przepustek.** Wydział II sztabu DOG zawiadamia, że z dniem 26 lipca przepustek do wyjazdu na wschód nie wydaje się.

— **Echa zbrodni ukraińskich.** Wczoraj przed wzmocnionym trybunałem sądu okręgowego karnego, któremu przewodniczył r. Fida, rozpoczęła się rozprawa przeciw 24 letniemu Romanowi Buffanowi, gr. kat. ślusarzowi ze Zniesienia pod Lwowem, oskarżonemu o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, oraz przeciw bratu jego, 19 letniemu Gustawowi Buffanowi, piekarzowi i Marji Baranowej. Oboje ostatni oskarzeni o zbrodnię gwałtu publicznego. Osk. Roman Buffan, pełniąc służbę w wojsku ukraińskim na Zniesieniu zastrzelił z karabinu dwoje, Bogu ducha winnych dzieci. Strzelał do nich bez żadnego powodu i zabił ich na miejscu. W dniu 5. listopada 1918 r. zastrzelił Wandę Zielińską, w dwa dni później Stanisława Lachowicza, ponadto strzelając do dwoje innych dzieci Piotra i Anny Zopfów, zranił tę ostatnią bardzo ciężko. W dniu 10. listopada osk. Roman Buffan w towarzystwie zbiegłych żołnierzy ukraińskich Mikołaja Sydora i Mikołaja Bosocha aresztował Romana Kaweckiego, którego katowano i znęcano się nad nim w sposób zwierzęcy i zaprowadził go do oficera ukraińskiego, oskarżając o ukrywanie amunicji. Ów oficer kazał Kaweckiego, bez sądu, zamordować. Brat zbira, osk. Gustaw Buffan wywołał Kaweckiego w sposób podstępny z domu i w ten sposób ułatwił jego aresztowanie, zaś osk. Marja Baran obwiniła Kaweckidgo o ukrywanie broni.

Oskarzeni do winy się nie przyznają. Roman Buffan zaprzecza jakoby strzelał do dzieci. Z zeznań świadków wynika zupełnie co innego. Charakterystyczny szczegół zeznał jeden ze świadków na rozprawie, mianowicie, że gdy wezwano lekarza dr. Fruchtmana do postrzelonej Zielińskiej, oświadczył on, że udziela pomocy tylko Ukraińcom, a nie Polakom. (!) Niezawodnie Izba lekarska zajmie się tym panem.

Rozprawę odroczono do dziś rana.

— **Przed trybunałem wojskowym krakowskiego DOG,** ktory zjechał do Lwowa, specjalnie tu delegowany, rozpoczęła się wczoraj, w sali sądowej przy ul. Batorego, rozprawa przeciw kilku osobom wojskowym i cywilnym. Zastępca prokuratury wojskowej podpułk. Joszt zarzuca im kradzież około milion koron, popełnioną w początkach listopada 1918 r. we Lwowie na głównej poczcie, podczas walk z ukraińskimi najeźdźcami. Do rozprawy powołano kilkunastu świadków. Rozpoczęło się wczoraj przesłuchiwanie pierwszego oskarżonego, który zaprzecza winie. Dziś ma się odbyć wizja lokalna w budynku pocztowym.

— **Śmiała kradzież w tramwaju.** Karolowi Semkaskiemu, sekretarzowi rady powiatowej w Borszczowie, jadącemu wozem lwowskiego tramwaju, wyciął jakiś złodziej kawał materji w kamizelce i w ten sposób zabrał portfel, który był ukryty w kieszeni, znajdującej się w wewnętrznej stronie kamizelki. W portfelu było 58.500 marek.

— **Konfiskata koron.** W szynku Dorfnera przy ul. Legjonów skonfiskowała wczoraj policja u Etli Schall 13.000 koron. Korony te sprzedawała ona za marki wyjeżdżającym po zakupy do Rumunji.

Dnia 17. lipca w Tomaszowie został pobłogosławiony związek małżeński p. Jadwigi Kotulskiej z p. Józefem Jarosławskim urzędnikiem państwowym. 4896

Komunikaty.

Świadectwa na pożyczki państwowe. Dyrekcja skarbu we Lwowie zawiadamia, że kasy państwowe i urzędy podatkowe otrzymały znaczniejsze ilości tymczasowych świadectw imiennych na pożyczki państwowe i mają je wydawać zgłaszającym się i odpowiednie legitymacje posiadającym instytucjom prywatnym upoważnionym do sprzedaży pożyczek Odrodzenia. Kasy i urzędy podatkowe otrzymają wkrótce także tymczasowe świadectwa opiewające na okaziciela i będą je wydawały również wspomnianym instytucjom za potwierdzeniem odbioru. 4893

—o—

Zniesienie świadectw czystości.

Z polecenia Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarza do spraw walki z epidemiami, stacje kontroli czystości we Lwowie zostały aż do odwołania zamknięte z dniem 25. lipca br. Wobec tego wolno sprzedawać bilety kolejowe bez świadectw czystości. Komisarz Nadzwyczajny dla spraw walki z epidemiami w Małopolsce. 4893

Nekrologja.

†

Ś. p. Por. Stefan Holinkowski

z 1 p. p. Leg. student akademji górniczej w Leoben, jeden z najdzielniejszych uczestników kampanji Legjonowej I. Brygady, obrońca Lwowa, uczestnik w walkach o Wilno, Dźwińsk, Żytomierz, Kijów,

zginął, bohatersko w walce z bolszewikami pod Suchą Wolą na Wołyniu dnia 20. czerwca 1920 r.

Cześć bohaterowi!

Oficerowie i żołnierze z 1 p. p. Leg.

†

Ś. p. Ppor. Jan KUCZEK

z 1 p. p. Leg. jeden z najdzielniejszych uczestników kampanji Legjonowej II. Brygady Piłsudskiego, obrońca Lwowa, uczestnik w walkach o Wilno, Dźwińsk, Żytomierz, Kijów i wielu innych walk na Ukrainie zginął śmiercią bohaterską pod Wasilkowem dnia 1. czerwca 1920 r.

Cześć bohaterowi!

Oficerowie i żołnierze z 1 p. p. Leg.

†

Ś. p. sierżant sztabowy Leon Jasiewicz

z 1 p. p. Leg. uczestnik stałej kampanji Legjonowej I. Brygady, obrońca Lwowa, uczestnik w walkach o Wilno, Dźwińsk, Żytomierz, Kijów, zginął śmiercią bohaterską w Kaczezynie na Wołyniu dnia 27. czerwca 1920 r.

Cześć bohaterowi!

Oficerowie i żołnierze z 1 p. p. Leg.

Walka z drożyzną.

Urząd walki z lichwą i spekulacją ogłosił następującą odezwę:

Żołnierz na froncie, który spełnia najszczytniejszy obowiązek wobec Ojczyzny, musi mieć spokój i świadomość, że rodzina jego nie ugina się w kraju p odbrzemieniem drożyzny i nie jest wydana na pastwę szalejącej w momentach przełomowych orgji spekulacyjnej i paskarskiej. Od trzech tygodni zapał ogarnął cały kraj i tysiące ochotników stanęło do

apelu na front. Zdawałoby się, że w momencie ogólnego wysiłku i skupienia woli całego kraju fala drożyzny pod wpływem poczucia obowiązku i ofiarności obywatelskiej powinna była się zahamować. Niestety tak się nie dzieje.

Drożyzna, to nasz wróg wewnętrzny. I tak jak w obliczu wroga zewnętrznego naród stwarza front zespolony zapałem i ofiarnością, tak i w tym wypadku winno się stworzyć front jednolity.

Widoki na stanienie niektórych artykułów, a w szczególności włókienniczych, bieliźnianych, skór; mydła i t. p., jak to było na zachodzie, powstrzymały całe masy ludzi od zakupów.

Obecnie jednak, gdy wytworzyło się olbrzymie zapotrzebowanie ze strony armji, jest obawa, że artykuły te, wbrew zapowiedzi nietylko tanieć nie będą; lecz będą robione usiłowania w kierunku skorzystania z sytuacji i ceny mogą być śrubowane.

Przeciwdziałać temu musi akcja całego społeczeństwa przy energicznem i sprężystem współdziałaniu urzędu walki z lichwą i spekulacją. Wszelkie karygodne objawy spekulacji lub podnoszenia cen powinny być ujawnione i tępione z całą surowością. Pamiętajmy o tem, że z drożyzny zawsze korzystają elementy wywrotowe, które wszystkie objawy niezadowolenia starają się rozdmuchiwać, aby rozżarzyć ogień waśni i niepokojów wewnętrznych.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Prawa urzędników podczas służby wojskowej.

Ogłoszono w "Dzienniku Ustaw" rozporządzenie rady ministrów, normujące stosunki służbowe funkcjonarjuszów państwowych podczas pełnienia służby wojskowej. Brzmi ono:

Wszystkich funkcjonarjuszów i pracowników państwowych, którzy wstąpili jako ochotnicy do armji w myśl wezwania Rady obrony państwa, uważać należy za funkcjonarjuszów państwowych bez względu na to, czy pełnią czynności urzędowe na podstawie nominacji, czy też na podstawie umowy (pracownicy kontraktowi), a także czy są funkcjonarjuszami etatowymi, czy pozaetatowymi, stałymi czy prowizorycznymi.

Wszelkim funkcjonarjuszom i pracownikom państwowym, którzy wstąpili jako ochotnicy do armji, w myśl wezwania rady obrony państwa, należy udzielić urlopów na czas pełnienia ochotniczej służby wojskowej i stosować do nich wszystkie postanowienia art. 7 ustawy z dnia 11 lipca 1919 r. i rozporządzenia rady ministrów do tego artykułu z 20 października 1919 r.

Odmówić urlopów można tylko w tym wypadku, jeżeli funkcjonarjusz lub pracownik jest ze względów służbowych nieodzowny na swem stanowisku w cywilnej służbie państwowej.

Wykrycie sprawców rozbicia skarbc.. w banku Landaua.

Warszawa. (pryw.) Policji śledczej w Warszawie, a głównie jej naczelnikowi p. Kurnatowskiemu udało się wykryć sprawców rozbica skarbca w banku Landaua. Są nimi szwagrowie Krygier i Cwil, którzy w r. 1917 rozbili kasę w Rostowie nad Donem i zrabowali 5 miljo... rs., a pozatem zrabowali w Charkowie kasę ...któw handlowych na 2 i pół milj. rs. Sprawców wytropiono w Radomiu, gdzie rzucali setkami tysięcy. Przyaresztowany Cwil przyznał się do winy, lecz nie chciał wskazać, gdzie ukryte są łupy. W okolicach Pasieczna na polach letniska Rejtany znaleziono w głębokości 2 metrów blaszankę a w niej 250.000 marek gotówką, oraz kasetę biżuterji wartości przeszło miljona mk. Przy Krygierze znaleziono pół miljona mk i biżuterji na 300.000 mk. Oprócz tego znaleziono na ciele złoczyńcy woreczek a w nim 70 rubinów. Z przesłuchania zbrodniarzy wynika, że kopanie podkopu pod bank Landaua trwało 3 miesiące. Do podkopu użyli zbrodniarze narzędzi wartości 150.000 m.

Trudno na razie stwierdzić, wiele kasetek i na jaką kwotę zrabowali kasiarze, gdyż wiele właścicieli rozbitych kasetek bawi jeszcze w Rosji.

Kursa giełdy.

Lwów, 26. lipca 1920.

I. Akcje bankowe za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym.
Waluta markowa
Wartość nominalna
Ostatnia dywidenda

	korony	Marki p.	płacą:	żądają: transak.
Bank akcyjny związkowy IV i V emisji	400—30	370 00	—·—	—·—
Bank gal. dla handlu i prz.	400—32	540 —	—·—	—·—
Bank hip. gal.	400—28	580·00	—·—	—·—
Bank hip. zemel.	400—24	340·00	—·—	—·—
Bank ludowy	200—10	215·00	—·—	—·—
Bank przemysłowy	400—20	450·—	—·—	—·—
Bank ziemsk. kred. gal.	400—30	385·00	—·—	—·—

II. Akcje Tow. handl. i przem.

	korony	marki p.	płacą: żądają:	transak.
Browary lwowskie	500—60	850·—	—·—	—·—
Tow. Chodorów	200—00	1120·—	—·—	—·—
Tow. akc. Fabr. kart	200—30	560·—	—·—	—·—
Fabr. cementu „Portland Szczakowa"	200—40	—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicja"	400—100	11·900	—·—	—·—
Tow. Gafota	200—00	1050·—	00·0	—·—
Tow. Górka	200—22	1.540—	—·—	—·—
„Olkos" Zakłady przem. drzewnego	1428—00	2975·—	—·—	—·—
Polska Nafta	700—00	1400·—	—·—	—·—
Polskie Tow. handlowe	200—30	445·00	—·—	—·—
Tow. Rakszawa	200—40	350·—	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza"	200—06	750·00	00·—	000·—
Gal. Zakł. górn. Siersza	200—00	1450·—	00·0	00·—
Tow. Zieleniewski	200—28	1400·—	—·—	—·—

Listy zastawne za 100 M (bez kup. bież.)

	płacą:	żądają:	transak.:
	Waluta markowa		
$4^1/_2$ prc. Banku Małopolskiego	96·—	97·—	—·—
$4^1/_2$ prc. Banku hip. gal.	100·—	101·00	—·—
4 prc. Banku hip. gal.	97·50	98·50	—·—
$4^1/_2$ prc. Banku hip. zemel.	99·—	100·—	—·—
$4^1/_2$ prc. Banku kraj. gal.	100·50	101·50	—·—
4 prc. Banku kraj. gal.	92·50	93·50	000·00
$4^1/_2$% Tow. kred. gal. ziem.	100·50	101·50	000·00
4% Tow. kred. gal. ziem.	94·50	95·50	—·—
$4^1/_2$ prc. Banku kred. ziem. gal.	98·50	99·50	—·—

Obligi za 100 M (bez kuponu bieżącego).

	płacą:	żądają:
$4^1/_2$ prc. Komun. Banku kraj.	96·00	97·00
4 prc. Komun. Banku kraj.	93·00	94·00
4 prc. Kol. lokal. Banku kraj.	93·00	94·00
4% Pożyczki kraj. gal. z r. 1893	95·00	96·00
4% Pożyczki kraj. gal. z r. 1904, 1905	92·00	93·00
4 prc. Pożyczki kraj. gal. z r. 1908 (szkolna)	93·00	94·00
$4^1/_2$ prc. Pożyczki kraj. galic. z r. 1913	95·50	96·50
$4^1/_2$ prc. Pożyczki kraj. galic. z r. 1914	96·00	97·00
4 prc. Poż. m. Lwowa z r. 1896, 1900, 1911	88·60	89·00

Waluty.

		płacą:	żądają:	transak.:
Ruble carskie	po 100 rb.	310·—	330·—	00·00
„ „	po 500 rb.	310·00	330·00	—·—
„ „	drobne	250·00	270·00	—·—
„ dumskie	(po 1000)	60.00	80·00	—·—
„	(po 250)	40·00	50·00	—

	płacą:	żądają:	transak.
Karbowańce (po 1000)	10·00	16·00	—
Grzywny (po 500 i wyżej)	10·00	16·00	00·00
100 franków franc.	1400·00	1600·—	00—00
100 franków szwajc.	2800·00	3000·00	00·—
1 sterling	650·00	750·—	—·—
1 dollar amerykański	165·00	135·00	—·—
1 dollar kanad.	130·00	140·00	—·—
Marki niemieckie po 1000	440·00	460·00	—·—
„ „ po 100	425·00	445·00	—·—
Lei rumuńskie (po 500)	410·—	430·—	—·—
„ „ drobne	310·—	330·—	—
Liry włoskie	1000·00	1200·—	00·—
Czeskie korony	390·—	410·—	—·—
Korony austr. niem. stempl.	90·00	100·00	—·—

Dewizy.

	płacą:	żądają:	transak.
Wypłata na Londyn	650·—	750·—	625·—
„ na Paryż	1400·—	1600·—	—·—
„ na Zurych	2700·—	2900·00	—·—
„ na Pragę	390·00	410·00	400·—
„ na Wiedeń	102·00	112·00	1[illegible]0·—
„ na Berlin	440·00	460·00	—·—
„ na Nowy Jork	150·00	170·00	00·—
„ na Medjolan	1000·—	1200·—	—·—

L. m. 66.229/20/IV.

Obwieszczenie.

Na mocy ustawy z dnia 15. czerwca 1920 r. Nr. 45. poz. 298. Magistrat **wzywa mężczyzn urodzonych w roku 1895 narodowości polskiej**, którzy służyli w armiach obcych względnie w wojsku lub w formacjach polskich, ażeby bezzwłocznie **a najdalej do d. 29 lipca 1920 r.** zgłosili się z dokumentami osobistymi w Departamencie IV. Magistratu III. p. drzwi l. 98. w godzinach urzędowych w celu zarejestrowania.

Uchylający się od niniejszem zarządzonej rejestracji zostaną w myśl § 5 austrjackiej ustawy z dnia 28 czerwca 1890 Nr. 137. dz. p. p. odstawieni do Sądu wojskowego w celu ukarania.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

Lwów, dnia 24. lipca 1920.

NEUMANN w. r.

Za redaktora naczelnego: Dr. Włodzimierz Jampolski. Drukiem A. Goldmana, Lwów, Sykstuska 13. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Strokiński.